

WIELKA LITERA

A. JA
ZEM JEJ
POWIEDZIAŁA...

KATARZYNA
NOSOWSKA

[fragment książki](#)



Przez ostatnie cztery lata kłopoty dotykały mnie seriami. Epizody względnego spokoju były tak krótkie, że nie warto o nich wspominać. Los wspinał się na wyżyny kreatywności, by umożliwić mi testowanie wytrzymałości w praktyce. Wiedziałam, że żaden stan nie może trwać wiecznie, ale cztery lata oczekiwania na odmianę bardzo mnie umęczyły. Dziś, kiedy kurz opadł, jestem silniejsza niż kiedykolwiek, a życie smakuje jak nigdy.

Filmikami z serii *A ja żem jej powiedziała...* zaczęłam się dzielić, kiedy krajobraz był jeszcze zacieniony, w lipcu 2017 roku. Stały się znakomitą odskocznią od codziennych zmagowań, a żywe zainteresowanie ludzi, którym dostarczały rozrywki, przynosiło dodatkową porcję radości. W październiku los dał mi jeszcze jednego, wyjątkowo bolesnego kuksańca. Wylizałam się bardzo szybko, a abstrakcyjne postrzeganie rzeczywistości – przydatne w instagramowych działaniach – niezwykle mi w tym pomogło.

Propozycję Wielkiej Litery, by szerokoustej babie z Instagrama pozwolić na drukowaną wypowiedź, przyjąłam z „pewną taką nieśmiałością”, ale i entuzjazmem.

Oddaję Wam książkę, która – mam nadzieję – zasłuży na miano świetnej towarzyszki podróży, pocieszycielki, przeganiaczki nudy, a może nawet stanie się wsparciem w czasie oczekiwania na odmianę losu dla tych, którzy chwilowo nie są jego pupilami.

Jeśli jest Wam czasem ciężko, zaufajcie mi, zaufajcie Kaśce! Sens zdarzeń objawia się z opóźnieniem. Trzeba tylko przeczekać. To co dziś jest czystym cierpieniem, po czasie okazuje się przedsmakiem szczęścia i mądrości. Bądźcie dzielni i miejcie się świetnie!

A JA ŻEM JEJ POWIEDZIAŁA, KAŚKA...

W twoim wieku nie można wszystkiego zwalać na dzieciństwo.

Od urodzenia miałam problem. Ponoć przez pierwsze trzy miesiące darta się wniebogłosy. Darta się tak głośno i przejmująco, że w matczynej mleczarni ustała produkcja. Pierwsze zdanie, jakie wypowiedziałam, mając półtora roku, brzmiało: „Kurwa mać, znowu w tym piecu zgasto”.

Jako dwuipółlatka dorwałam się do apteczki i rozdzieliłam między siebie i kuzyna tabletki sprawiedliwie, w systemie „jedna dla mnie, jedna dla ciebie”. Dla mnie duża tabletką wapna, bo byłam duża, dla niego małe relanium, bo był mały. Odratowano.

Jako trzylatka w przedszkolu napadłam uzbrojona w zęby i pazury koleżankę, która jako pierwsza chwyciła w ramiona lalę typu bobas. Dostałam lanie pasem. Bolało.

Mając lat pięć, kochałam się w blondynku, ale laurkę z okazji Dnia Kobiet otrzymałam od grubaska, który tydzień wcześniej na rytmice zrobił kupę w majty, i który kochał się we mnie. Płakałam.

W wieku siedmiu lat usłyszałam od taty, że wybrał mamę spośród miliona, a ja jestem tylko dodatkiem. Zapamiętałam.

Mama mówiła, że facetom nie wolno ufać, że kobiety są wredne. Mówiła: „Co ludzie powiedzą?”, „Bogaty? Pewnie nakradł”, „Jak taka będziesz, nikt cię nie zechce”, „Nikomui nie ufaj”, „Nie jedz tyle, bo będziesz gruba”, „Nie skub tego, bo dostaniesz raka”.

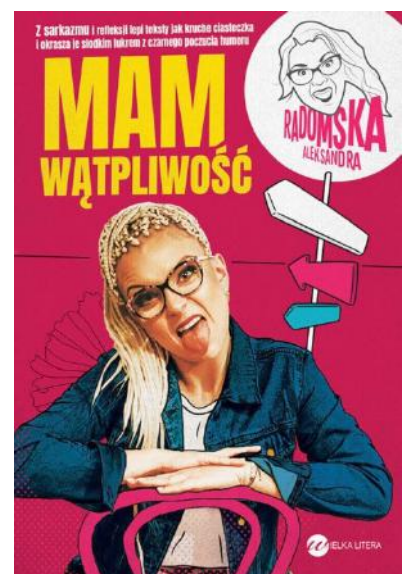
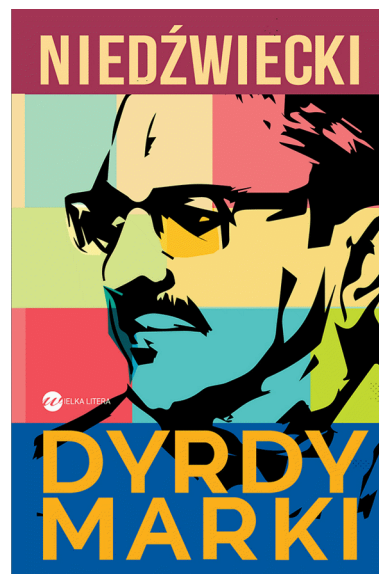
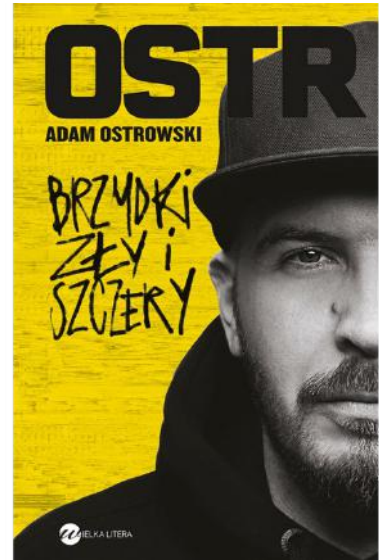
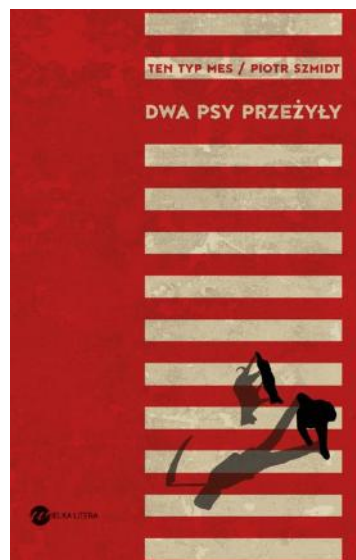
Mając dwadzieścia jeden lat, wyjechałam do Warszawy. Z walizką, pikowaną kołdrą po babci i samooceną niższą niż Tom Cruise. Ze Szczecinem łączy mnie pięćset pięćdziesiąt kilometrów metaforycznej, napiętej jak postronek pępownicy, na której końcu tętni wspomnienie dzieciństwa.

Trzydzieści dziewięć lat szłam w stronę katafalku, korzystając z map rozrysowanych przez rodziców, rodzinę, nauczycieli. Czułam swąd, ale mapa mówiła: „Prosto”, więc brnęłam boso w żar. Do czterdziestki, podług wskazówek, nie zaufałam nikomu, a że niska samoocena chętnie się brata z chorobliwą ambicją – nie ufałam również sobie. Objeżdżana – wierzgałam. Węszyłam w poszukiwaniu zdrady. Względnie spokojna czułam się tylko, mając w polu widzenia neon z napisem „Exit”.

W czterdzieste urodziny pomyślałam: „Basta!”. Postanowiłam spalić mapy, odkurzyć trzecie oko i ruszyć w stronę wieczności godna własnych zmarszczek!



Mogą Cię także zainteresować:



Sprawdź nasze [NOWOŚCI](#)
Zapraszamy na wielkalitera.pl